Nr. 301 (1423) Warszawa, Poniedziałek 7 Listopada 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i firm zagran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Dziś, dn. 7 listopada r. b. o godz. 7-ej w. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31), wygłosi odczyt po powrocie z Francji tow. Stanisław Posner p. t. **„Proletarjat Międzynarodowy wobec sprawy Górnego Śląska“.** Bilety w cenie mk. 250, 200, 150, 100 i 50 dla członków P. P. S. w sekretarjacie O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), w Księgarni Robotniczej (Wspólna 17) i w dzień odczytu przy wejściu od godz. 5-ej.

Pan Skirmunt w objęciach Benesza.

KONFERENCJE.

Praga, 5 listopada. (PAT.). (Czeskie Biuro prasowe). Rokowania między rządem czeskim, a polskim ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem rozpoczęły się dzisiaj. Minister Skirmunt konferował z prezydentem Masarykiem w kwestjach politycznych, zwłaszcza w sprawie porozumienia czesko-polskiego. Następnie minister Skirmunt wziął udział w obiedzie u prezydenta, na którym byli obecni między innymi posłowie Włoch, Anglji, Francji, Rumunji i Jugosławji, oraz prezydent ministrów dr. Benesz. Po obiedzie miał minister Skirmunt dłuższą rozmowę z drem Beneszem. Omawiano szczegółowo kwestję stosunków czesko-polskich na podstawie dotychczasowych przygotowawczych rokowań. W dalszym ciągu rokowania będą się toczyły w niedzielę i poniedziałek.

WYWIAD Z P. SKIRMUNTEM.

Praga, 5 listopada. (PAT.). (Czeskie Biuro prasowe). W wywiadzie z redaktorem „Proger Presse“ oświadczył minister Skirmunt, że dla Polski z chwilą ustalenia jej granic nadszedł czas zawarcia szeregu traktatów. Polska tęskni za pracą pokojową. Między Polską a Małą Ententą, zwłaszcza Rumunją, istnieją analogje co do szeregu zadań i celów. Każdy traktat, dążący do utrwalenia pokoju jest dla Polski sympatyczny. Decyzja w sprawie G. Śląska nie zadowolniła bynajmniej Polski, ponieważ wielka liczba Polaków, którzy ponieśli ofiary dla sprawy narodowej, pozostała na terytorjum niemieckiem. W każdym razie rozwiązanie obecnie jest lepsze, aniżeli niejedna linja graniczna dawniej projektowana. W sprawie Wilna pośrednictwo Ligi Narodów doszło do martwego punktu, wobec czego opinja ludności musi być miarodajną. Lekkie pogorszenie stosunków polsko-rosyjskich niepokoi więcej zagranicę, niż samą Polskę, albowiem Polska posiada dość środków do obrony i dąży tylko do urzeczywistnienia pokoju ryskiego. Rząd sowiecki jest niepunktualnym kontrahentem, walczy on jednak z tak wielkiemi trudnościami gospodarczemi i politycznemi, że zaniecha niewątpliwie szukania sztucznych trudności i okaże lepszą wolę do spełnienia traktatu pokojowego.

Ostateczna detronizacja Habsburgów.

USTAWA O DETRONIZACJI PRZYJĘTA W TRZECIEM CZYTANIU.

Budapeszt, 6 listopada. (PAT.). (Węg. B. Kor.). Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w trzeciem czytaniu ustawę o pozbawieniu dynastji Habsburgów praw do tronu. Następnie Zgromadzenie Narodowe odroczone zostało bezterminowo.

AMNESTJA.

Budapeszt, 6 listopada. (PAT.). (Węg. B. Kor.). Dekret regenta Horthy'ego udziela amnestji osobom, które brały udział w ostatnim zamachu legitymistów, z wyjątkiem głównych kierowników wydarzeń, jakie miały miejsce w komitatach zachodnich. Amnestja kładzie za warunek uległość względem rządu. Amnestja dotyczy również osób, które dopuściły się przestępstw w stanie podniecenia pod wpływem patrjotycznego oburzenia.

DZIECI KAROLA.

Bern Szwajcarski, 6 listopada. (PAT). Havas. Dzieci b. króla Karola zamieszkają prowizorycznie wraz z arcyksiężną Marją Teresą w zamku Wartegg pod Rorschach, który był pierwszem miejscem pobytu Karola w Szwajcarji.

NA MADERĘ

Neuen, 5 listopada. PAT. Radjo. Rząd portugalski zgodził się na internowanie Karola Habsburga na wyspie Maderze.

Galac, 6 listopada. PAT. Havas. Krążownik angielski „Cardiff“ przewiezie b. króla i Zytę do Gibraltaru.

NIEZADOWOLENIE MAŁEJ ENTENTY.

Paryż, 5 listopada. PAT. Havas. „Temps“ podaje, że tekst decyzji węgierskiego zgromadzenia Narodowego w sprawie detronizacji nie zadowolni Małej Ententy. Decyzja ta jest tak zredagowana, że nie wyklucza możliwości wybrania w przyszłości któregoś z Habsburgów na tron węgierski.

Sprawa Śląska.

KTO BĘDZIE PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI GOSPODARCZEJ?

Paryż, 6 listopada. (PAT). Havas. W związku z nieprawdziwą wiadomością, podaną przez dzienniki niemieckie o rzekomym zamiarze powołania konsula generalnego Ponsot na stanowisko przewodniczącego mieszanej komisji gospodarczej, mającej funkcjonować w ciągu 15-tu lat na terytorjum plebiscytowem, — należy wyrazić przypuszczenie, że osoba, mianowana na to stanowisko przez Ligę Narodów, nie będzie obywatelem żadnego z mocarstw, reprezentowanych w międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej.

UCHWAŁY KONFERENCJI RAD ZAŁOGOWYCH.

Katowice, 6 listopada. (PAT.) Dziś w niedzielę odbyły się w Katowicach, Bytomiu, Zabrzu, Raciborzu i Strzelcach zebrania górnośląskich robotniczych rad załogowych, zwołane przez t. zw. „wspólnotę robotniczą polskich i niemieckich rad załogowych“. Jednobrzmiący porządek dzienny wszystkich tych zebrań był następujący: 1) zadania reprezentacji robotniczej po rozstrzygnięciu politycznem sprawy G. Śląska, 2) wspólny robotniczy ruch zarobkowy. Przedmiotem punktu 1-go była główna sprawa zapobieżenia dalszemu terorowi. Na zjeździe w Katowicach stwierdzono, że niemieckie rady załogowe w Zabrzu i Gliwicach zmusiły około stu robotników polskich do opuszczenia swych dotychczasowych miejsc pracy. Byli to robotnicy, którzy jawnie agitowali na korzyść Polski, a kiedy niektórzy z nich przybyli na polską stronę G. Śląska, by znaleźć pracę, to w kopalniach mysłowickich znalazł się socjalista niemiecki, członek rady załogowej, który protestował przeciwko przyjęciu tych robotników do pracy. Naturalnie robotnicy polscy nie dopuścili do tego. Niemieckim robotnikom oświadczono ze strony polskiej, że jeśli chcą zgody po stronie robotników polskich, muszą jej przestrzegać przedewszystkiem po stronie niemieckiej. Rezolucja, uchwalona w sprawie punktu 1-go, apeluje do robotników obu narodowości, by zaprzestano dalszych walk wzajemnych, oraz aby nie usuwano nikogo z pracy, a bezrobotnych przyjmowano, gdyż największem niebezpieczeństwem dla spokoju publicznego jest bezrobocie. Każdy robotnik górnośląski powinien mieć pracę na G. Śląsku, gdyż jest jej poddostatkiem. Rezolucja apeluje także do prasy polskiej i niemieckiej, by ze względu na spokój na Górnym Śląsku nie zamieszczała artykułów podburzających. Co do drugiego punktu, to uchwalono domagać się 50% podwyższenia zarobków, a to ze względu na nowopowstałą szaloną drożyznę, wskutek ogromnego spadku marki niemieckiej.

PROTEST PRZEMYSŁOWCÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 6 listopada. (PAT.). Wczoraj odbyło się tu zebranie członków Centralnego związku niemieckiego przemysłu w sprawie pomocy kredytowej dla państwa niemieckiego. Postanowiono, iż niemiecki przemysł wspólnie z bankami niemieckimi kontynuować będzie dalej rokowania z rządem Rzeszy, w celu przyjścia mu z daleko idącą pomocą w spłacaniu odszkodowań. Pozatem uchwalono ostry protest przeciwko podziałowi Górnego Śląska. W proteście tym zaznacza zebranie, iż niemiecki naród nigdy nie może uznać decyzji genewskiej w sprawie G. Śląska.

Organizacja morderców.

TAJNE DOKUMENTY ORGESCH'U.

Berlin, 6 listopada. P.A.T. Dnia 2 listopada saski minister spraw zagranicznych, Lipiński (niezależny socjalista. Przyp. Red.), wystąpił z sensacyjnemi rewelacjami o kontrrewolucyjnej wojskowej organizacji Eschericha w Saksonji. Obecnie „Leipziger Volkszig.“ ogłasza tajne akta tej organizacji. Z dokumentów tych następujący ustęp charakteryzuje organizację tę jako związek motorycznych morderców. Ustęp ten brzmi: „Bezczelność francuzów nie zna granic. Wszelka ustępliwość wobec nich nie ma celu. Trzeba się więc organizować i mordować tych psów francuskich strzałami i trucizną. Wszelkie sposoby mordowania są wskazane“. Również wobec innych przeciwników politycznych organizacja ta wydała hasło mordowania ich. Rewelacje powyższe wywołały w Niemczech niebywałą sensację.

Konferencja waszyngtońska

PROJEKT ROZBROJENIA

Waszyngton, 5 listopada. (PAT.). (Reuter). Delegacja amerykańska na konferencję waszyngtońską przygotowała projekt rozbrojenia, który będzie przedłożony zaraz po otwarciu konferencji.

SOWIETY WOBEC KONFERENCJI.

Wiedeń, 5 listopada. (PAT). Do Wied. B. K. donoszą z Moskwy: Rząd rosyjski w nocie, skierowanej do wszystkich państw, ogłasza, że nie uzna decyzji konferencji waszyngtońskiej w sprawach azjatyckich i zastrzega sobie wolną rękę w tej kwestji.

Układ francusko-turecki.

Paryż, 6 listopada. (PAT.). (Havas). „Matin“, nawiązując do faktu zakomunikowania Francji przez rząd angielski jego punktu widzenia w sprawie układu francusko-tureckiego, stwierdza, że już w marcu r. b. Briand zakomunikował angielskiemu ministerjum spraw zagranicznych treść projektowanego układu, oraz przypomina, że Franklin Bouillon przed udaniem się do Angory dla zawarcia układu przedstawił Lloyd George'owi dyrektywy polityki, jakich miał się trzymać w stosunku do kemalistów.

Wobec przypadającej dnia 7-go b. m. rocznicy utworzenia się w Lublinie w r. 1918 Rządu Ludowego wzywamy wszystkie organizacje partyjne do uczczenia tej rocznicy przez urządzanie w ciągu najbliższego tygodnia zgromadzeń i odczytów, poświęconych wypadkom listopadowym: wypędzeniu okupantów i ujęciu władzy przez Rząd robotniczo-włościański.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Zjazd spółdzielni kolejowych.

To, co w artykułach p. t.: „C. Z. S. K. i jego prace" powiedzieliśmy o całej działalności Centr. Zw. kooperatyw, znalazło najzupełniejsze potwierdzenie w zjeździe delegatów tego Związku, odbytym niedawno temu w Warszawie. Zjazd ten, obesłany przez wszystkie Zw. Okr. i samoistne spółdzielnie w kraju (z kresami włącznie) był świadectwem rozwoju i pogłębienia ruchu spółdzielczego wśród kolejarzy polskich, świadectwem wymownem i napawającem wielką na przyszłość otuchą.

Nie należy zapominać wśród jakich niekorzystnych warunków powstawała spółdzielcza organizacja kolejarska, jak pod wpływem stosunków wojną wywołanych — doryweczo niemal budowa tej organizacji była dokonywana. Gdyby więc istniały w niej rysy pewne i wady, dałoby się to łatwo usprawiedliwić.

A jednak zjazd ostatni zaimponować musiał każdemu, kto brał w nim udział.

Przedewszystkiem sprawozdanie zarządu. Ogólna działalność Związku, przedstawiona w br. rzeczowym referacie prezesa kol. Grylowskiego, imponujące cyfry, dotyczące działalności handlowej, przedstawiona przez kierownika tego działu, kol. Kamińskiego, na tle ogólnej sytuacji gospodarczej u nas i zagranicą, wreszcie sprawozdanie finansowe przedłożone przez czł. zarządu kol. Czycza, wszystko to nawet najbardziej uprzedzonego malkontenta czy przeciwnika przekonać musiało, że został tu dokonany — wśród największych trudności — prawdziwy ogrom prac, nie dających się pospolitą odmierzyć miarą. I wystarczy podkreślić, że Związek zaczął gospodarkę w lecie 1919 r. z sumą dwu tysięcy marek, a rok 1921 zamknie obrotem około półtrzecia miljarda!

I to bez żadnej pomocy finansowej ze strony rządu, czy jakiejkolwiek innej, bez żadnej subwencji i żadnej pożyczki! Przeciwnie wśród ustawicznych walk i trudności w poprzednich artykułach opisanych.

Wystarczy dalej nadmienić, że jeszcze z początkiem r. 1920 Związek dusić się musiał w małym magazyniku przy ul. Długiej, a dziś posiada własne wielkie magazyny przy ul. Leszno 142 (gdzie też odbywał się zjazd), wielkie magazyny w Granicy, dzierżawione od kolei i że szykuje się już do budowy własnych fabryk i młynów.

Delegaci z dalszych linji, karmieni przez prasę reakcyjną lub przez różnych intrygantów — ryjących pod Centralą Związku — bredniami o rzekomym „bankructwie" Związku Centralnego, spostrzegli na miejscu ze zdumieniem, że niétylko o żadnym „bankructwie" niema mowy, ale przeciwnie, że magazyny pełne, że to pierwszorzędne kwitnące gospodarstwo.

Sprawozdanie Zarządu uzupełnił sprawozdaniem Rady Nadz. prezes jej pos. tow. Moraczewski, który w dłuższym znakomitym referacie zcharakteryzował obecną ogólną sytuację gospodarczą, uwypuklając na tym tle wszystkie prace i walki C. Z. S. K.

O dyskusji, jaka nad sprawozdaniami temi się rozwinęła, dyskusji br. rzeczowej, powiedzieć należy, że niesłychanie korzystnie odbijała ona od zjazdu zeszłorocznego. Świadczy to z jednej strony o pogłębieniu idei spółdzielczości wśród kolejarzy z drugiej zaś o tym, iż sprawozdanie zarządu było tego rodzaju, przedstawione w niem fakty i cyfry tak wymowne, iż wobec tego musiało zamilknąć wszelkie warcholstwo i wszelka animozja osobista. To też dyskusja nad sprawozdaniem zakończyła się wyrażeniem podziękowania dla Rady Nadz., dla Zarządu zaś jednogłośnem uchwaleniem obsolutorjum i uznania za jego pracę. To stanowi szczególną nagrodę dla dwóch specjalnie ludzi, którzy od założenia C. Z. S. K. najwięcej weń trudu i zasług włożyli i może właśnie dlatego przez zawiść osobistą najbardziej byli szarpani, t. j. dla kol. Grylowskiego i Kamińskiego.

Dramatycznym poniekąd epizodem zjazdu była sprawa okręgu warsz. Warszawski Związek okręgowy, skutkiem różnych uprzedzeń czy też może dzięki intrygom pokątnym dotąd członkiem C. Z. S. K. nie jest, a nawet na ostatnim walnym zebraniu tego Związku postawiono wniosek na likwidację (!) Związku Centr. i podział jego majątku (!!). Mimo to na Zjazd C. Z. S. K. wybrano delegatów z tą osobliwą pretensją, by do obrad Zjazdu — jakkolwiek nieczłonkowie — byli dopuszczeni. Naprożno wszakże delegaci warszawscy do Zjazdu apelowali. Zjazd stanął jednomyślnie na tym stanowisku, że mogą brać w nim udział tylko członkowie. Tem samem potępił zjazd stanowczo wszelkie warcholstwo idące luzem i nie liczące się z potrzebami całości.

Z innych spraw, objętych br. obfitym porządkiem dziennym, podnieść należy uchwały dotyczące budowy nowych magazynów i zakładów wytwórczych, założenia kolonji letnich i ochron dla dzieci udziałowców tudzież sanatorjum dla chorych kolejarzy, w sprawie podniesienia udziałów do 5000 mk., łączności gospodarczej z innymi Związkami spółdzielczymi, przystąpienia do Międzynarodowego Zw. Spół. tudzież działalności oświatowej i t. p. Podnieść również należy uchwałę, dotyczącą uregulowania bytu pracowników zatrudnionych w spółdzielniach kolejowych, a świadczącą o wysokim poziomie społecznym zjazdu. Pozatym przyjął zjazd rezolucję, protestującą w ostrych słowach przeciw wolnemu handlowi i domagającą się wprowadzenia z powrotem sekwestru tudzież udzielenia spółdzielniom odpowiedniego kredytu.

Słusznie w przemówieniach pożegnalnych podniesiono doniosłość prac przez Zjazd dokonanych tudzież cały jego poziom.

C. Z. S. K. jest już dziś potęgą, która na życiu gospodarczym kolejarza silne wyciska piętno.

Jakżeż nędznie wobec tej wielkiej organizacji i tej poważnej pracy, wygląda poroniony twór endecki „kooperatywy poznańskie", kończące swój żywot albo na suchoty albo w — kryminale!

Kez.

Co teraz?

Pod powyższym tytułem ukazał się w ostatnim numerze „Wolnego Związkowca", organu Centralnego Związku Zawodowego Polskiego na G. Śląsku, artykuł, określający stanowisko klasowo zorganizowanych robotników polskich wobec decyzji Rady Ligi Narodów.

Artykuł ten podajemy w całości:

„Z prawdziwem uczuciem ulgi — stanęliśmy nareszcie u celu naszych marzeń. Czy tak? Czy ziściły się nasze marzenia o ostatecznem połączeniu całej klasy pracującej polskiej w jeden organizm polityczny, w jedną całość państwową? Czy skończyły się czasy wiekowej niewoli, czasy prześladowania i ucisku politycznego? Czy już nastała ta, tak gorąco przez wszystkich wyczekiwana chwila, o wspólnej i swobodnej pracy wszystkich robotników polskich nad zapewnieniem swoich już niczem nie krępowanych praw obywatelskich, praw robotniczych?

Nie należy jednak rozpaczać, tem więcej, jące wyczekiwanie z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień na ostateczne ustalenie granic naszej narodowej i politycznej przyszłości nie przyniosło nam pożądanego rezultatu. Przeszło 700 tysięcy naszych braci, robotników polskich, pozostało poza granicami Państwa Polskiego, zostało wykluczonych od współpracy nad naszą robotniczą przyszłością. Oni pozostaną i nadal na obcej służbie, zależni od względów nieżyczliwych nam i z powodu nowego układu rzeczy niezadowolonych Niemców.

Nie należy jednak rozpaczać, temwięcej, że wina za to ciężkie doświadczenie w dość sporej mierze na nas samych spoczywa.

Naszą wyłącznie jest winą, żeśmy się nie umieli wyrwać z więzów obojętności, któremi nas nasi zaborcy omotali, że nie zdołaliśmy otrząsnąć się z martwoty umysłowej, która nas wszelkiej energji w chwili możliwości działania pozbawiła. Nie dość tego, dały się całe szeregi robotnicze przekupić za marny grosz niemiecki i działały wbrew własnemu interesowi, nie umiejąc należycie wykorzystać wielkiej historycznej chwili. Są to smutne, bolesne wspomnienia, lecz nie powinny one ani na chwilę krępować naszej energji, jaką obecnie winniśmy rozwinąć.

Co się stało, tego zmienić nie możemy, winniśmy się jednak przystosować do potrzeby chwili, ażebyśmy nie popadli w dezorganizację w mniemaniu, że sprawa nasza chociaż częściowo straconą została.

Rozstrzygnięcie kwestji górnośląskiej jest bardzo połowiczne, nikogo nie zadawalające, błędem byłoby jednak wielkim, popaść w rezygnację lub popłoch, szczególnie po stronie pozostającej i nadal pod panowaniem niemieckim. Pomimo niewysłowionego żalu, jaki miota naszymi braćmi poza nowowytkniętą granicą, nie powinni oni zwątpić o przyszłości. Zahamowani w boju o swoje prawa robotnicze, powinni skupić swoje szeregi, przystosować się do nowego porządku i pracować dalej w tym samym kierunku.

Przedewszystkiem należy łagodzić panujące rozwydrzenie w łonie klasy robotniczej, powstałe na tle walk plebiscytowych. Należy sobie uprzytomnić, że tak po jednej jak i drugiej stronie, klasa robotnicza skazana jest na skupienie swoich sił do przyszłych walk z międzynarodowym kapitalizmem. Istniejące dzisiaj rozgoryczenie pomiędzy polskimi, a niemieckimi robotnikami, zatraci z czasem swoje ostrze, bo nieubłagana walka o życie zmusi nas do tego. Narodowo-polityczne różnice nie powinny być dłużej kością niezgody pomiędzy nami.

Nie oglądajmy się więc na nikogo, nie traćmy czasu, ale pracujmy dalej wytrwale w tym samym kierunku. Nie wolno nam zapominać, że siła naszych organizacji, które były i są jedynym wyrazem naszego wpływu, naszego znaczenia, utrzymaną być musi. Dlatego wszyscy na posterunek do pracy, do agitacji. Pozostańmy wierni naszym zasadom, naszym klasowym ideałom robotniczym, gdyż na tej jedynie podstawie zdołamy utrzymać naszą siłę bojową i wzbudzić respekt w naszych niezliczonych i potężnych przeciwnikach".

Ciekawe zestawienie.

Jak wiadomo, w Wiedniu w ostatnich czasach ogromnie wzrosła drożyzna. Okazuje się, że drożyzna ta jest znacznie mniejsza, niż w Polsce. Tow. Diamand w znakomitym artykule w „Naprzodzie" krakowskim podaje następujące zestawienie.

Podane poniżej ceny wiedeńskie w r. 1914 są nieznacznie wyższe od cen towarów w tym samym czasie w Małopolsce.

Kurs marki polskiej zrównał się teraz z kursem korony, albo jest nieco wyższy.

	Ceny wiedeńskie w koronach w r. 1914	Ceny wiedeńskie w koronach z końcem września 1921	Ceny polskie w markach z końcem września 1921
metr sukna	5.50	1.500	7.000
koszula męska	5.—	1.150	6.000
koszula damska	3.50	650	3.000
pończochy damskie	1.80	420	1.700
skarpetki	1.20	280	800
buciki męskie	12.50	2.300	10.000
buciki damskie	12.50	2.300	9.000
arkusz papieru	0.02	2	5
ołówek	0.10	20	75
pióro aluminium	0.02	2	10
pudełko zapałek	0.02	1.20	14
węgiel 100 kg.	3.—	1.600	1.800
		w październiku 1921	
gazu metr kubiczny		38	38
mąka na kartki kg.		42	320
dodatk pszenna kg.		76	320
u paskarzy		250	320
chleb od 15 paźdz.		27	180
chleb pszenny od 16 paźdz.		74	240
cukier kartkowy kg.		266	800
tłuszcz kg.		361	
smalec w handlu kg.		1.000	1.500
jaja sztuka		35	30
wołowina kg.		340 (bez kości	360
kiełbasa kg.		380	700

Wielki talent.

Z kół naszych przyjaciół w Ameryce otrzymaliśmy kilkadziesiąt reprodukcji rzeźb i rysunków Stanisława Szukalskiego, artysty polskiego od 8-miu lat przebywającego w Ameryce. Reprodukcje te świadczą o potężnym, oryginalnym talencie artysty. Szukalski, b. młody człowiek, zdołał i wśród Amerykanów zdobyć sobie rozgłos niezwykły, o czem świadczą poniższe urywki z recenzji.

***

„Chicago Daily Tribune", największy dziennik i najpoważniejszy, drukujący przeszło pół miljona egzemplarzy, pisze w dziale „Przegląd tygodniowy literatury i sztuki" pod datą 22 czerwca 1918 r. o Stanisławie Szukalskim, co następuje:

„Obok podajemy reprodukcję jednego z obrazów, drukowanych w małym przeglądzie p. t. „Inny Żyd"". W numerze wspomnianego pisma znajduje się kilka reprodukcji rysunków Stanisława Szukalskiego. Same te reprodukcje potrafiłyby pismo to uczynić interesującem, i nadają mu wartość większą, niż wszystkich innych miesięczników amerykańskich razem wziętych.

„Koncepcja i technika tych rysunków jest taka, że Aubrey Beardsley nigdy w latach swoich najlepszych nie byłby w stanie im wyrównać. Jego genjusz jest niezwykły.

„Młody Szukalski jest przedewszystkiem rzeźbiarzem. Jego znajomość anatomji jest doskonała, nawet w najbardziej gwałtownych egzageracjach i odchyleniach. W najdrobniejszym jego szkicu przebija potęga twórcza i wizjonerstwo.

„Szukalski od dwuch lat przebywa stale w Chicago, lecz nie jest Chikagowianinem ani z ubrania, ani z manjer, ani z poglądów. Jest to młodzian ekscentryczny, bezkompromisowy, ale genjusz, który już obecnie stworzył więcej, aniżeli większość naszych amerykańskich rzeźbiarzy, przez całe swoje życie stworzyć potrafili".

***

„Chicago Evening American", wielki dziennik popołudniowy z czerwca 1917 pisze:

„Codziennie mierząc się oko w oko ze śmiercią głodową, i mając do wyboru życie łatwe, jedwabne niemal, Szukalski Stanisław, 22-letni artysta polski wybrał raczej to pierwsze, by nie sprzeniewierzyć się swoim przekonaniom bezkompromisowego artysty. Twórca ten w swojej ostatniej wystawie w Chicago, w Pałacu sztuk Pięknych, stworzył nową szkołę, i obwołany został tak przez artystów, znawców, jak i publiczność, za najbardziej oryginalnego rzeźbiarza, jakiego tu oglądano. Chikagoscy artyści-rzeźbiarze wyrażają się o nim z uznaniem, widząc w nim genjusza, który wprowadza w dziedzinę rzeźbiarstwa zupełnie nowe, nieznane dotąd pierwiastki".

***

Fachowe pismo „The fine Arts Journal" z grudnia 1916 pisze:

„Stanisławowi Szukalskiemu przyznano na ostatniej wystawie naszej zaszczytną wzmiankę za rzeźbę p. t. „Upadek". Praca ta młodego artysty nosi na sobie stygmat genjuszu, który nęci i przeraża.

„Wogóle prace Szukalskiego są potężne i prześliczne, aczkolwiek piękno ich raczej polega w tragiźmie. Są one zdaje się wyrazem duszy targanej rewoltą wewnętrzną, jak gdyby w duszy artysty skupiły się wszystkie przeżycia niewoli jego narodu".

***

„Chicago Examiner", duży dziennik poranny pisze o Szukalskim z okazji wystawy jego rzeczy w Chicago Art Institute, co następuje:

„Tegoroczna wystawa dzieł Szukalskiego jest o wiele bardziej imponująca, jak roku ubiegłego. Skupia ona też widzów na równi zainteresowanych Szukalskim, jak dziełami Zuloagi, umieszczonych w innych salach.

„Mówiąc słowami Wiktora Hugo, dzieła Szukalskiego, to są więcej, niż obrazy—to wizje. Rysunki Szukalskiego zwłaszcza zasługują na nazwę wizji. Jako twórca rzeczy czerpanych z imaginacji, Szukalski posiada dar ten w znamienitej mierze.

„Trudno w kilku słowach opisać całą wystawę Szukalskiego, złożoną z około 70 dzieł, wśród których rzeźba reprezentowaną jest bardzo bogato. Jedna z nich p. t. „Walka" jest zaiste dziełem imponującem".

***

Mimo tak entuzjastycznych ocen, dzieła twórcze Szukalskiego nie ułatwiły mu życia praktycznie. Nie chce on swych utworów sprzedawać Amerykanom, lecz marzy o przewiezieniu ich do kraju. Odpowiednie instytucje, a zwłaszcza Ministerjum Sztuki i Kultury, powinny zająć się osobą i twórczością naszego sławnego rodaka, którego losy rzuciły za Ocean.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.!

Sprawozdanie literackie.

Antoni Słonimski. „Teatr w więzieniu". Powieść. Tow. Wyd. „Ignis". Warsz. 1922.

W powieści swojej p. Słonimski przedstawia nam typ zblazowanego młodzieńca, o którego względy z niewiadomego powodu ubiegają się aż trzy wątpliwej maści dziewice. Bohater jest naturalnie w kłopocie i po dopełnieniu obrzędu właściwego z jedną, umiera, ściskając kurczowo dłoń drugiej. Autor nie uważa za stosowne wnikać w psychologję swoich bohaterów; wystarczy pióro umoczyć w atramencie, by bohater działał. I czyż istotnie to archeologiczne zainteresowanie się duszą działającego nie jest znoszoną, przedawnioną modą dziś w wieku kinematografów i gramofonów? Czyż jest ono potrzebne tam, gdzie się jeździ samochodem i rowerem, szantażuje i bierze się po łbie, gdy się gra króla Dawida w więzieniu, potem anarchistycznie się komunizuje czy anarchizuje się komunistycznie, gdy się przedstawia championat boksu lekkiej wagi i sceny cyrkowe, a potem się umiera w szeleście nakrochmalonych spódnic służących, których w tej okazji mimo powojennej mizerji zjawia się nagle maeterlinckowska ilość? Powieść utrzymana nagół w tonie realistycznym, choć miejsce głównych wydarzeń okryto skrzętnie szczelną tajemnicą. Bohaterów tych istotnie niema potrzeby umiejscawiać, przesądów bowiem „ojczyźnianych" nie zdradzają oni zupełnie, należąc do międzynarodowej kliki niebieskich ptaków semickiego pokroju. Autor zachowuje podziwu godną przedmiotowość, ukrywając się całkowicie za plecami swoich bohaterów. Stosunek tych ludzi do społeczeństwa, śród którego żerują, ujawnia się w zgryzem dąsu nacechowanej uwadze autora (na widok maszerujących na front włoskich bersaglierów), że tego już zamedlo, że wojna trwa zbyt długo, że już wszystkich znudziła i znużyła... Beznadziejną jałowość i pustkę bezbrzeżną, wiejącą z tej iście więziennej powieści, absolutny brak wyczucia tętna życiowego i duszy ludzkiej, ratuje się od czasu do czasu jakimś dickensowskim oklepanym kawałem, paralitycznym „witzem" z „Ziemiańskiej" czy z „Udziałowej", paradoksem, uszczkniętym z gracianu „dobrodziejstwa nędzarzy" Muggera z Mugger-Shautu, vulgo Oskara Wild'a, jakimś ochłapem niedogryzków Pochronia. Autor, bolejąc nad ubóstwem polszczyzny, wprowadza szereg ciekawych i budujących zwrotów i słów w rodzaju „Kunsthändler", „pełen charmu i wdzięku", które niewątpliwie wzbogacą ograniczoną wielce zdolność wyrazu języka tubylców — z drugiej zaś strony nader chlubnie świadczą o wykształceniu poliglotycznem autora. Powieść ta posiada nadło tę szacowną cechę, że mogłaby się skończyć już po pierwszym rozdziale, gdyż niczego się więcej o bohaterze nie dowiemy, a możnaby ją jeszcze powiększyć trzykrotnie, gdyby nie śmierć „przedwczesna" głównego bohatera, który będąc malarzem i poetą w jednej osobie, cierpiącym obłożnie na uwiąd mózgowy, umiera — przez omyłkę zecera zapewne — na płuca. Przejawem życia uczuciowego w tej szczególnej powieści są tak wzruszające w kinematografie obrazy stanów psychicznych, jak: „oczy jego zwilżyły się łzą" (poczucie samotności...); gotowa jest „przyjąć jego serce" (miłość...); „powiesz mi szczerze, czego wzdychasz?" (tęsknota...); „tkliwa żałość" zaś się wynika z samotności...

I pomyśl teraz, o ze wszech miar cierpliwy czytelniku polski, że na tem scenarjusz kinematograficzny w formie powieści, ten naskórkowy surogat zdarzeń budzi zaciekawienie wśród szerokiej p. t. publiczności. A gdy to pojmiesz, przestaniesz się dziwić wielu rzeczom...

J. N. M,

Kronika polityczna.

Równocześnie z dyrektorem wydziału wschodniego w niemieckiem ministerjum spraw zagranicznych, Berentem, ustąpił także referent do spraw polskich w temże ministerjum, tajny radca, Kessler. Obecnie referat dla Polski objął Dirksen. Był on dawniej radcą przy poselstwie niemieckiem w Warszawie.

***

Wczoraj rano p. prezydent ministrów, Ponikowski zwiedzał Wawel i przyglądał się robotom około restauracji. O godz. 12 w poł. premjer udał się do uniwersytetu Jagiellońskiego na otwarcie studjum pedagogicznego. Po uroczystości uniwersyteckiej przyjął premjer delegację górali ze Spisza, złożoną z 2-ch gazdów i słuchacza uniwersytetu Jagiellońskiego. Delegacja prosiła o poczynienie starań o przydzielenie Jaworzyny do Polski. O godz. 22-ej premjer odjechał do Warszawy.

Kronika sejmowa.

DANINA.

Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu podkomisja przyjęła jeszcze postanowienie, że komisje obywatelskie w wyjątkowych wypadkach mogą odraczać zapłacenie daniny nawet na przeciąg jednego roku.

Przeciw orzeczeniu komisji obywatelskich w granicach sum do 100.000 marek daniny, jako ostateczną instancję odwoławczą uznano izby skarbowe, a w wypadkach, gdy chodzi o sumę 100.000 marek, ostateczną instancję odwoławczą ministra skarbu.

Po uchwaleniu punktu o instancjach odwoławczych posłowie Stapiński i Rudziński (Wyzwolenie) w imieniu swoich klubów oświadczyli, że przyjęcie tego punktu uniemożliwia im popieranie całej wogóle ustawy o daninie.

Ochrona lokatorów.

Wiec w sali „Colosseum".

Masy pracujące Warszawy zapełniły szczelnie w dniu wczorajszym ogromną salę Kino-Teatru „Colosseum", ażeby zaprotestować przeciwko zakusom reakcji, godzącym w jedną ze zdobyczy Rządu Ludowego, ustawę o ochronie lokatorów. Ostatni Zjazd właścicieli nieruchomości postanowił m. in. znieść ustawę o ochronie lokatorów i w tym celu poruszono już wszystkie sprężyny.

W imieniu Zarządu Zw. Lokatorów, powitał wczoraj zebranych dr. Buczyński, powołując na przewodniczącego ob. Ptaszyńskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, w skład którego weszli ob. ob. Podlasiak i Buczyński, zabrał głos referent tow. Wronowski, wyjaśniając zebranym, że kamienicznicy rozpoczęli już energiczną akcję, przeciwko ustawie. W tym celu urządzili w zeszłym roku małą „rewolucję", szturmując do Sejmu, w tym celu tworzy się dziś wraz z klerem, przemysłowcami i wszelkiego rodzaju obłudnikami i wyzyskiwaczami t. zw. blok „odrodzenia gospodarczego Polski". Specjalna delegacja kamieniczników udała się do Marszałka Sejmu, który oświadczył, że gotów jest dołożyć wszelkich starań, ażeby znieść ustawę o ochronie lokatorów. (Na sali rozległy się okrzyki oburzenia przeciwko Marszałkowi).

Tow. Wronowski dał przykład, jak przedstawiałyby się stosunki mieszkaniowe po zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów: na Złotej 64 budują dom; kamienicznik żąda pół miljona zaliczki i 50 tysięcy miesięcznie za 1 pokoik.

Po wyczerpującym referacie tow. Wronowskiego, zabrał głos ob. Rpliński; następnie zaś ob. Lawkowicz opowiedział zgromadzonym, jaką to nikczemną rolę prowadzi endecka prasa burżuazyjna, jak „Rzeczpospolita" i „Gazeta Poranna", rzucając na Zw. Lokatorów wszelkiego rodzaju kalumnje.

Przemawiali jeszcze ob. ob. Cielecki i Bottner, poczem na wniosek ob. Bottnera uchwalono następującą rezolucję, którą podajemy w obszernem streszczeniu:

„Zebrani na zgromadzeniu w d. 6 listopada r. b. w sali kina „Colosseum" protestują z całą stanowczością przeciwko wszelkim zamachom na ustawę o ochronie lokatorów i piętnują usiłowania ograniczenia jej lub zniesienia, jako godzące w spokój i zagrażające bytowi państwa polskiego, oraz płynące z pobudek antyspołecznych, egoistycznych i paskarskich. Uważając ustawę o ochronie lokatorów, za jedyny środek zabezpieczający szerokim masom miejskim dach nad głową, zebrani zwracają się do Sejmu i Rządu z żądaniem utrzymania ustawy i z prośbą o poczynienie w niej tych zmian, jakie uchwalił III i IV Zjazd lokatorów".

Telegramy.

Po zamordowaniu premiera japońskiego

DYMISJA GABINETU.

Tokio, 6 listopada. (PAT). Havas. Gabinet ministrów w pełnym składzie podał się do dymisji.

SPRAWOA ZAMACHU.

Londyn, 6 listopada. (PAT.). Do Biura Reutera donoszą z Tokjo: Sprawca zamachu na premjera japońskiego ma około lat 15.

PRZYCZYNA MORDERSTWA.

Nowy Jork, 5 listopada. (PAT.). Przed kilkoma dniami rząd Stanów Zjednoczonych został oficjalnie powiadomiony przez rząd japoński, że prezydent ministrów Hara zamianowany został przewodniczącym japońskiej delegacji na konferencję waszyngtońską. Morderstwo miało niewątpliwie charakter polityczny. Morderca należy do t. zw. partji „Siły ramienia" o charakterze wybitnie szowinistycznym.

Sprawa Albanji

Paryż, 6 listopada. (PAT). Havas. Konferencja ambasadorów zaaprobowała sprawozdanie komisji dla sprawy Albanji i postanowiła dokonać na najbliższem posiedzeniu konferencji aktu podpisania uchwały mocarstw sprzymierzonych, ustalającej granice państwa albańskiego. Pozatem konferencja badała propozycje rządów sprzymierzonych co do sposobu wykonania postanowień protokółu weneckiego.

Nowy gabinet pruski.

Berlin, 5 listopada. (PAT.). Jak donosi „Vorwärts", socjalno-demokratyczna frakcja sejmu pruskiego oświadczyła się za wielką koalicją stronnictw przy tworzeniu gabinetu pruskiego. W skład gabinetu weszliby przedstawiciele partji socjalno-demokratycznej, niemieckiej partji ludowej, centrum i demokraci.

Zawieje śnieżne w Szwecji.

Nauen, 5 listopada. (PAT.). (Radjo). Jak donoszą ze Szwecji, straszliwa zawieja śnieżna pokryła znaczną część kraju warstwą śniegu, dochodzącą do 5 metrów głębokości, przerywając na tych obszarach wszelką komunikację.

Praktyki policyjne.

W szczególny sposób sprowadza się u nas obecnie ludzi do sądu!

Niejaki p. B., właściciel posiadłości w Otwocku, oskarżył stróża o nadużycia. Sprawa wyznaczoną została na dzień 6 go września, ale p. B. nie stawił się w oznaczonym terminie, ponieważ przebywał akurat na kuracji. Sprawa spadła z wokandy, a p. B. skazany został na 300 marek kary, ponowny zaś termin wyznaczony został na dzień 26-go września, godz. 10 rano, przytem zaznaczono, że stawiennictwo jest przymusowe.

Otóż w nocy, 24 go września mieszkanie B. zaatakowane zostało przez policję, a posterunkowy w pełnym rynsztunku bojowym przedstawił mu nakaz p. o. podkomisarza 12 komisarjatu aresztowania go **w charakterze świadka i poszkodowanego w sprawie wyznaczonej na 26-go września, godz. 10 rano.**

W komisarjacie B. przesiedział resztę nocy, a o godz. 10-ej, po zaprotokułowaniu rodowodu i stanowiska, odesłano go do ratusza, gdzie zaproponowano mu przedewszystkiem, aby zostawił pieniądze i kosztowności, unikając tym sposobem możliwości kradzieży. Tu również zaprotokułowano jego rodowód i stanowisko, a następnie przystąpiono do osobistej rewizji, poczem po zabraniu gazet i papierosów, wtrącono go do aresztu. W areszcie B. przesiedział dzień i noc. Dopiero na zwróconą przez B. uwagę, że zaledwie jedna godzina dzieli go od sprawy, która się miała odbyć w Otwocku, zaczęto się interesować, kiedy pociąg odchodzi i o godzinie 12-ej B. znalazł się na sali sądowej w Otwocku. W dodatku, gdyby nie żona B., która przybyła do Otwocka i zameldowała, że mąż napewno stawi się do sądu, sprawa wobec późnego przybycia z Warszawy B., prawdopodobnie znowu spadłaby z wokandy!

B. po przedstawieniu urzędowego zaświadczenia, iż był nieobecny w terminie sprawy, zwolniony został od kary za niestawiennictwo. Ale 12 komisarjat, nie uwzględnił nawet prośby B., aby zameldować go u komisarza, któremu chciał sprawę wyjaśnić i złożyć zobowiązanie stawienia się w oznaczonym dniu!!

Książki nadesłane.

Juljan Tuwim. — „Siódma Jesień". Tow. Wydawnicze „Ignis". Warszawa, 1922 r.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. w Warszawie za m. sierpień 1921 rok.

W miesiącu sierpniu Komitety dzielnicowe Warszawskiej Organizacji P. P. S. odbyły ogółem 52 posiedzenia.

Ogólnych zebrań poświęconych sprawom organizacyjnym oraz omówienie sytuacji politycznej odbyło się 11. Na każdem zebraniu było obecnych przeciętnie po 60 osób.

Na skutek zbliżających się wyborów do Kasy Chorych, Warszawski Okręgowy Komitet Rob. P. P. S. urządził w fabrykach 19 masówek, na których wyjaśniono robotnikom znaczenie Kasy Chorych oraz kogo do Rady Kasy należy wybierać. Przeciętna liczba słuchaczy na masówkach fabrycznych wynosiła 120 osób.

W sierpniu Okr. Kom. Rob. odbył 2 posiedzenia, egzekutywa Okr. Kom. Rob. 7 posiedzeń.

Dnia 21 sierpnia 1921 r. Okr. Kom. Rob. zorganizował wycieczkę do Belwederu i Łazienek, w celu zwiedzenia zabytków historycznych i sztuki. W wycieczce uczestniczyło 200 towarzyszek i towarzyszy.

Na dzielnicach odbyły się 3 konferencje dzielnicowe, poświęcone sprawom organizacyjnym: 2 konferencje na dzielnicy Wola — Czyste, 1 na dzielnicy Powązki.

W dniu 27 sierpnia zorganizowany został wiec w sprawie walki z drożyzną. Na wiecu, który zgromadził 300 słuchaczy, przemawiali towarzysze: Jaworowski, Perl i Szczypiorski.

Wydział Kulturalno-Oświatowy. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Aleje Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału Kult.-Oświatowego.

Wydział Finansowy. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału Finansowego.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa org. PPS. Jutro o godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu wraz z mężami zaufania, na które proszony jest o konieczne przybycie tow. Sawicki.

Tramwajowa org. PPS. Jutro o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu, na które proszeni są o konieczne przybycie wszyscy członkowie komitetu.

Dzielnica Praska. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Egzekutywa Okr. Kom. Rob. Jutro o godz. 12 w poł. w lokalu OKR. (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Egzekutywy O. K. R.

Dzielnica Powązki. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Wola-Czyste. Jutro o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N. Bródno. Jutro o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Odrzicka 16), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Rozmaitości.

Jak wygląda „prohibicja" w Stanach Zjednoczonych.

Według kronik policyjnych, w związku z zakazem używania alkoholu w Stanach Zjednoczonych, dokonano tam od kwietnia do 30 września r. b. 898 aresztowań i skonfiskowano 69.587 butelek z trunkami wyskokowemi, 4381 beczek, 2189 skrzyń, 1744 konewek alkoholu. Przeszukano 1852 szynków, 255 hotelów, 68 restauracji i 25 prywatnych mieszkań.

dów osobistych, niosących naładowany worek. Zatrzymani podali się za Leona Jabłońskiego i Antoniego Barlińskiego. Po zbadaniu zawartości worka znaleziono w nim następujące rzeczy kościelne: 32 komże, 8 sztuk alb, 5 sutann, szal jedwabny mszalny i różne drobne nakrycia kościelne. Badani w komisarjacie zatrzymani złoczyńcy przyznali się, że nocy wczorajszej zakradli się do kościoła w Drewnicy i skradli z zakrystji wspomniane rzeczy, wartości kilkuset tysięcy marek.

(r) **Organizacje szulerów.** Istnieje w Warszawie bardzo rozgałęziona sieć organizacji szulerskich które posiadają agentów celem przeprowadzania wywiadów gdzie i kto jest na stanowisku, dostępnem do pieniędzy, którego później można byłoby wciągnąć do gry w karty. Agenci operują przeważnie w cukierniach i tam też schodzą się szulerzy. Przed pójściem na grę dopiero zjawia się organizator i wskazuje miejsce, gdzie się danej nocy będzie odbywała gra. Są szulerzy znani i popularni w świecie „złotej młodzieży“, którzy całe życie tylko z tego szulerstwa żyją. Niektórzy nawet doszulerowali się już miljonów. Policja ściga te szumowiny, sądy jednak są tak łagodne, że trzebaby jakiegoś radykalnego środka na wytępienie tej gangreny moralnej.

W sobotę policja zdemaskowała jedną z takich organizacji przy ulicy Wilczej 12 w mieszkaniu b. szambelana carskiego, Kazanowicza, gdzie zastano przy szulerstwie 15 osób a mianowicie: Adolfa Edelsztaina (stary szuler i prezes zdemaskowanej organizacji), Szlamę (uchodzący za Stanisława) Graffa, Piotra Rokossowskiego, Bronisława Świąteckiego, Leona Sochaczewskiego, Jana Dubickiego, Arona Pacera, Szyje Firstenberga, Mieczysława Fromberga, Romana Woldera, Benjamina Polcera, Czesława Biernackiego, Edwarda Wilucza, Matusa Kowala (aktor) i Piotra Zdechlika (oficer taborowy).

Nie wszyscy oczywiście z wyżej wymienionych są szulerami. Część z nich, między innymi dwaj ostatni są wciągniętymi ofiarami.

Wszystkich, za wyjątkiem Piotra Zdechlika, jako oficera, aresztowano.

Niezależnie od tego ludzie w dalszym ciągu upijają się, pomimo zakazu, co kończy się aż nazbyt często w tragiczny sposób. Czytamy np. w gazetach amerykańskich z połowy października o dwóch wypadkach śmierci w Chicago wskutek wyrabiania napojów alkoholowych w domu (produkowanie alkoholu, jak dodają pisma, jest na porządku dziennym, w co trzeciem mniej więcej domu). Niejaki Mirobella utopił się w beczce, do której wpadł przy wlewaniu wina z jakiegoś naczynia do beczki. Druga ofiara produkcji wódki G. Troth, wzniecił ogień w swoim domu, aby odwrócić uwagę strażaków od szopy, gdzie nastąpił wybuch naczynia, w którem pędził wódkę. Nasiąknięte naftą ubranie T. zapaliło się i nieszczęśliwy fabrykant wódki zginął w płomieniach.

Żony podrożały!

Jak stwierdza badacz i podróżnik, Oskar Olsson, który przejechał Afrykę w celu zgromadzenia materjału statystycznego i ilustracyjnego, drożyzna daje się obecnie odczuć i w Afryce, wśród dzikich, gdyż np. żony, które poprzednio kupowano po 3 dolary, obecnie kosztują 6 dolarów, a wyjątkowo zgrabne 6 i pół dolara.

Kronika.

Pomoc dla repatrjantów. Z inicjatywy Komitetu Pomocy Jeńcom utworzone zostały ekspozytury na punktach wymiany jeńców. Zadaniem tych ekspozytur jest niesienie pomocy repatrjantom Polakom oraz współpraca z władzami rządowemi i organizacjami społecznemi znajdującemi się na poszczególnych punktach.

Jednocześnie Komitet Pomocy Jeńcom przyszedł z pomocą w utworzeniu na punktach biur pośrednictwa pracy. Biura powyższe znajdują się pod ingerencją Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, jako instytucji rządowej, uprawnionej do spełniania tego zadania.

Grupa repatrjantów z Kaukazu, pragnących powrócić do kraju, dotarłszy do Galaczu, wyczerpała wszystkie zasoby i znalazła się w położeniu bez wyjścia. W dniu 30 października wzmiankowani repatrjanci zwrócili się telegraficznie do Prezydenta Ministrów i Pana Marszałka Sejmu o pomoc. Komitet Pomocy Jeńcom pozostający pod przewodnictwem Pana Marszałka Sejmu w odpowiedzi na wezwanie przesłał niezwłocznie za pośrednictwem Wydziału Konsularnego Ministerjum Spraw Zagranicznych kwotę 200.000 mk., którą to sumę konsul polski w Galaczu rozdzielił jako pierwszą doraźną pomoc pomiędzy pozbawionych wszelkich środków repatrjantów.

WYPADKI.

(r) **Aresztowanie urzędnika sowieckiego.** Władze policyjne aresztowały Antoniego Krzyżanowskiego (Przemysłowa 36), urzędnika bolszewickiego z hotelu „Royal“ warszawskiego komunistę, którego zdemaskowano na kolportażu literatury komunistycznej. W związku z nim aresztowano kilku innych komunistów.

Samobójstwo na tle spadku cen. Nocy wczorajszej z okna mieszkania na 4-em piętrze przy ul. Dzikiej 16 wyskoczył w celu samobójczym 34-letni Lewek Lewensohn. Desperat zawadził o poprzeczny przewodnik elektryczny tramwajowy i uszkodził go, lecz tym sposobem stracił impet i tylko potłukł się ogólnie. Lewensohna w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Przyczyna tragicznego czynu — rozpacz z powodu straty finansowej wskutek nagłego i znacznego spadku cen śledzi.

Dramat miłosny. Do zamieszkałej z matką wdową 18-letniej Stefanji Rachnickiej przy ul. Brzeskiej Nr. 11 przyszedł onegdaj wieczorem rzekomy narzeczony jej, 30-letni Leopold Kowalski, stolarz z ul. Milej Nr. 11, funkcjonarjusz baonu celnego w Zambrawie. Rachnicka, nie widząc Kowalskiego blisko rok czasu, zawarła znajomość z szeregowcem w. p. Gdy Rachnicka, na wezwanie nie wyszła do sieni, wówczas Kowalski, będąc dobrze podchmielony, wyjął nagle rewolwer i, stojąc na progu mieszkania, dał strzał, raniąc Rachnicką w prawe przedramię na wylot. Gdy ranna upadła, Kowalski, przypuszczając, że ją zabił, wybiegł do sieni i na połowie I-go piętra wypalił sobie w głowę. Kula przeszła przez prawą skroń na wylot, powodując natychmiastową śmierć.

Odebranie znacznego łupu. Posterunkowy 14 komisarjatu, Michał Grabarczyk, pełniąc dyżur na ul. Zygmuntowskiej, zatrzymał dorożkę, w której jechało dwóch mężczyzn. Jeden z nich, korzystając z ciemności, zbiegł. Drugiego, podającego się za Stanisława Wojnarowskiego z Nowego Dworu, zatrzymano; znaleziono przy nim rewolwer nabity sześciu nabojami. W dorożce znaleziono 14 sztuk towarów łokciowych wartości 700.000 mk., które — jak zeznał zatrzymany — skradziono z pociągu towarowego, idącego z Nowego Dworu do Warszawy.

Ujęcie świętokradców. Posterunkowi 15-go komisarjatu, Granzyk i Pawlikowski, będąc w obchodzie, nocy wczorajszej zatrzymali na ul. Radzymińskiej dwóch podejrzanych mężczyzn, bez dowodów osobistych...

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

Wznowiono w ubiegłym tygodniu Giocondę z pp. Zboińską-Ruszkowską (w roli tytułowej), Frenklówną (matka), Leską (Laura), Wolińskim (Enzo), Brzezińskim (Barnaba) w rolach głównych.

Ponchielli, współczesny Verdi'emu, napisał wprawdzie kilka oper, ale tylko „Gioconda“ zdołała sobie zdobyć miejsce w repertuarze scen europejskich. Zasłużenie o tyle, że muzyka Ponchiellego nie jest bynajmniej gorszą od verdiowskiej. Jest to ten sam rozlewny liryzm włoski, z którego później narodził się puccinizm. Puccini był zresztą Ponchiellego uczniem. Ponchiellego słucha się z zupełną przyjemnością, powiem nawet że melos „Giocondy“ jest mniej przesadną, aniżeli niejedna z oper Verdi'ego. Nie nadzwyczajnem jest libretto, nie tłómaczące się wszędzie w sposób naturalny.

Wystawa „Giocondy“ nie wykazywała nadmiernego wysiłku.

Jeśli pominąć nawet reżyserję p. Kawalskiego, o której trzebaby stereotypowo przy każdej sposobności powtarzać jedno i to samo, aż do znudzenia, nie znać było szczególnego wysiłku także i w kreacjach poszczególnych artystów. P. Zboińska-Ruszkowska głosowo była usposobiona dobrze.

Bardzo pięknie śpiewała, jak zwykle, i zupełnie poprawnie odegrała rolę swoją p. Leska.

P. Woliński musi zdobyć się na jeszcze silniejszy akcent męski i dramatyczny, jeśli rzeczywiście ma z czasem wywalczyć sobie miejsce między pierwszymi.

Zawiódł zupełnie pod względem aktorskim p. Brzeziński. Rutyną i szablonem nie można się zadowolnić u artysty, który nas przyzwyczaił do kreacji mistrzowskich.

Orkiestrę prowadził sprawnie p. Hirszfeld.

Nasuwa się wobec powyższych uwag pytanie, czy wogóle było poco wznawiać „Giocondę“, gdy się nie mogło wynieść jej na wyższy poziom artystyczny...

Koncert kompozytorski L. M. Rogowskiego. (Konserwatorjum).

Oceniam dorobek twórczy p. Rogowskiego tylko na podstawie pieśni, które wykonała p. Niekraszowa (śpiew), z akompanjamentem p. Ginsburga (altówka), utworów fortepianowych, zatytułowanych „7 minjatur-portretów“, wreszcie utworu „Bibelotchinois“ (fortepian flet i celesta): podstawa dość wąska.

Niemniej wrażenie ogólne, jakie się z tej muzyki odnosi, jest wyraźne. Jest to zupełnie niewątpliwie wybitny i zasobny w treść twórczą talent, talent oryginalny, wiedzący napewno, że zrywa z szablonem i że nie chce chodzić drogami utartemi ani w zakresie harmonji, ani formy muzycznej, ale — wydaje mi się — niezupełnie jeszcze pewny na tych drogach, które sobie obrał.

Oryginalność, miejscami szorstwa, p. Rogowskiego nie razi mnie właśnie dlatego, że przemawia przez nią niedwuznacznie szczera, niewyrozumowana inwencja. Wolę to, niż robioną prostotę niektórych naszych kompozytorów ostatniej doby lub racjonalizm muzyczny innych.

Co nasuwało pewne wątpliwości, to zestawienie takich barw muzycznych, jak głos, tak miły głos jak p. Niekraszowej, z brzmieniem altówki lub zespół iście chiński, fortepianu fletu i celesty. Być może, że lepsze wykonanie byłoby bardziej przekonywujące.

Do chińszczyzny w muzyce jesteśmy wogóle jeszcze niezupełnie przystosowani względnie przygotowani, jakkolwiek i temu ostatniemu utworowi (Bibelots chinois) nie brak było nut interesujących przez swoją ekscentryczność i egzotyzm.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Demon“ Rubinsteina.
Teatr Rozmaitości. Dziś „Dzieje salonu“.
Teatr Polski. Dziś „Lenin“ i „Piękna Helena“.
Teatr Reduta. Dziś „Balwierz zakochany“.
Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego“.
Teatr Nowości. Dziś „Piękna Helena“.
Teatr Wodewil. Dziś „Dama w gronostajach“.
Teatr Powszechny. Dziś „Pochód duchów“.
Teatr Dramatyczny. Dziś „Otchłań“.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Bron. Olechnowicz. Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.